

Zbigniew Jasiewicz
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-4734-1470>
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Etnologii i Antropologii
Instytut im. Oskara Kolberga w Poznaniu

Wielokulturowość w dziełach Kolberga. Obecność wielu kultur i ideologia

Multiculturalism in the works of Oskar Kolberg. Co-existence of cultures and the ideology

Abstract

Oskar Kolberg (1814–1890) documented the folklore of the territories of the former Commonwealth of Poland. In his lifetime, he produced 33 volumes of *Lud* and *Obrazy etnograficzne*. More than 20 regional monographies from his archives were published after his death. Field notes, articles and correspondence confirm the multicultural character of the areas he researched. They also confirm Kolberg's attitude towards the co-existence of cultures. He accepted cultural diversity and saw it as an inherent feature of Poland's multi-ethnic and multicultural political nation. Material recorded by Kolberg is greatly valued and used not only in Poland but also in the Ukraine, Belarus and Lithuania.

Keywords: Oskar Kolberg, co-existence of cultures, multiculturalism, ideology of multiculturalism, Polish ethnology, inter-cultural relations, cultural identity, folklore

Oskar Kolberg (1814–1890) dokumentował folklor na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej. Opublikował za swego życia 33 tomy „Ludu” i „Obrazów etnograficznych”; kilkadziesiąt kolejnych tomów monografii regionalnych opublikowano po jego śmierci z jego archiwum. Zawarte w nich zapisy terenowe, artykuły i korespondencja potwierdzają wielokulturowość badanego przez niego terenu. Potwierdzają także stosunek badacza do multikulturalizmu. Akceptował on zróżnicowanie kulturowe i traktował je jako cechę wielokulturowego i wieloetnicznego politycznego narodu polskiego. Materiały zarejestrowane przez Kolberga cenne są i wykorzystywane nie tylko przez badaczy polskich, lecz także ukraińskich, białoruskich i litewskich.

Słowa kluczowe: Oskar Kolberg, wielokulturowość, współistnienie kultur, multikulturalizm, ideologia multikulturalizmu, etnologia polska, stosunki międzykulturowe, tożsamość kulturowa, folklor

Odebrano / Received: 01.02.2021

Zaakceptowano / Accepted: 05.10.2021

Kolberg był obyty z wielokulturowością w różnych jej postaciach, związanych z różnicami etnicznymi, wyznaniowymi i społecznymi, w odmienny sposób skonfigurowanymi na różnych terenach i w formach osad: wsi, miasteczku i w mieście. Żył otoczony wielokulturowością, wielokulturowość postrzegał jako oczywistość. Urodził się w Przysusze, małym mieście, na „rynku polskim”, obok którego były dwa inne: „rynek żydowski” i „rynek niemiecki”, o czym napisał w autobiografii (Oskar Kolberg 2014: 31). Mieszkał w dużych miastach, w Warszawie i Krakowie. Gromadząc materiał do swoich prac, wędrował po wsiach w wielu regionach dawnej Rzeczypospolitej. Pochodził z rodziny, która doświadczyła wielokulturowości, polonizując się i wybierając polską tożsamość narodową. Dzieci w domu Kolbergów za złamanie zakazu mówienia po niemiecku musiały wrzucać grosz do skarbonki (Skrukwa 2014: 13). Zauważał, że niekiedy brano go za Niemca. Usilnie poszukiwał słowiańskiej genealogii swojej rodziny. Protestant, stykał się z katolickim otoczeniem i choć ostrożny w umieszczaniu w swoich pismach uwag na temat religii, w korespondencji wypowiadał się krytycznie na temat fanatyzmu i konserwatywnych poglądów niektórych przedstawicieli kleru.

Oskar Kolberg dokumentował kulturę głównie ludu, ludności wiejskiej. W opublikowanych tomach i w rękopisach pozostawił jednak także informacje dotyczące miasteczek i ich mieszkańców. Najczęściej miasteczka pojawiają się w rozdziale „Kraj”. Rozdziału tego nie ma w pierwszej monografii regionalnej, jaką było *Sandomierskie*. Wprowadzony został w drugiej monografii, *Kujawy* i odtąd powtarzany w kolejnych. Informacji o miasteczkach w tych rozdziałach jest wiele, są jednak nierówne, przypadkowe, zazwyczaj krótkie, często jednozdaniowe, dotyczą położenia geograficznego, historii i zabytków architektury, także archeologicznych, rzadziej ludności i źródeł jej utrzymania. Zaczerpnięte zostały, prawie wszystkie, z publikacji. Pierwszy tego rodzaju opis pochodzi z „Listów z Kujaw” ogłoszonych przez Józefa Blizińskiego:

Wjeżdżając w Kujawy... napotyamy miasteczko Lubień. Małe, drewniane, ze skromnym kościółkiem, dość brudne i ciche, ożywione jedynie bywa targami piątkowymi i jarmarkami licznie uczęszczanymi (Kolberg 1962, t. 3: 3).

O mieście swego urodzenia umieścił notatkę:

Przysucha miasteczko, niegdyś własność Morsztynów, później Dębińskich, Urszula z Morsztynów Dębińska, starościna wobromska wystawiła w r. 1780 kościół z kamienia

ciosowego na miejscu dawnego drewnianego. Miasteczko ma trzy rynki: polski, żydowski i niemiecki. Już na początku 18-go stulecia dziedzice sprowadzili tu rzemieślników cudzoziemców. W pobliżu kopalnie rudy żelaznej, walcownia, pudlingarnia i inne zakłady przemysłowe (Kolberg 1964, t. 20; 13).

Zabytek architektury z przeszłości, ale także jego późniejsze wykorzystanie, dominuje w opisie Lanckorony:

Lanckorona. Na górze ostrym słupem zakończonej, u której podnóża ciągnie się szlak wiedeński, wznosi się ruina zamku lanckorońskiego. Miał go wybudować Kazimierz W[ielki]. Słyszał on pobytem Bekiesza, Szwedów, a w końcu konfederatów barskich (1768–1770). Później, stojąc pustkami, dostarczył materiałów do wielu domów budujących się w mieście Lanckoronie (Kolberg 1968, t. 44: 18).

W niektórych z opisów ukryte są interesujące informacje o charakterze tworzącej miasteczko społeczności:

Zaklików, miasteczko na płaszczyźnie piaszczystej wśród lasów, rolnicze (lubo tutaj uprawą zajmują się częstokroć kobiety, czasem przy pomocy najemników i parobków, gdy mężowie ich idą na wyrobek do Ireny [pobliska osada fabryczna – Z. J.]). Zaklika była nazwą moźnej rodziny niegdyś tu osiadłej, resztki gruzów z zamku na wyspie wielkiego stawu są pamiątką siedziby owej rodziny. Mieszczanie, katolicy (żydów tu bardzo mało) trudnią się przeważnie mularstwem i odróżniają się (jak wszędzie u nas po miasteczkach) ubiorem *od waszecia* nazywanym. Piękny kościół z kopułą (Kolberg 1962, t. 16: 17).

W rozdziale „Kraj” często wymieniane są nazwy miejscowości z uwagą „dawniej miasteczko, dziś osada wiejska” (np. Kolberg 1963, t. 26: 6), potwierdzające niestabilność miasteczek, ale także społeczną pamięć o utraconym statusie. Określeniami „miasto”, „miasteczko” Kolberg posługuje się, nie podając uzasadnienia dla tego rozróżnienia, czego przykładem są między innymi ich wykazy z Wielkopolski (Kolberg 1963, t. 9: 22 i in.).

Miasteczko występuje w materiałach Kolbergowskich najczęściej jako miejsce, do którego przychodzą ludzie ze wsi: na targ, do kościoła czy innej świątyni lub do urzędu. W notatce wziętej z prasy, opatrzonej nazwą miejscowości „Zadwórze”, Kolberg przedstawił scenę z jarmarku. Pełna jest informacji o ludziach z różnych środowisk kulturowych: Żyd, chłop Rusin, towar zachwalany jako atrakcyjny, bo pozwalający zbliżyć się do stanu i etniczności polskiego szlachcica. Na jarmarku Żyd chcąc sprzedać kozuch, ubiera w niego chłopca i go zagaduje:

A hdez Jwan? Wże ny ma Jwana, ny ma, ny ma, ale no, a tylko je pan Jan, pan Jan! Ca ca ca ca! (Kolberg 1976, t. 56: 57).

Na ubiór, jako ważny element zróżnicowania kulturowego ludzi zdążających na jarmark i tworzących na nim wielokulturową zbiorowość, wskazuje, tym razem własna, obserwacja Kolberga:

Na całej drodze od Stanisławowa do Buczacza spotykałem grupy ludzi z okolicznych wsi na jarmark do Monasterzysk spieszących, a każda grupa innym prawie odznaczała się strojem (Kolberg 1965, t. 64: 659).

Obszernych opisów doczekały się wielkie miasta, np. Warszawa, Kraków, Lublin, Poznań, także niektóre średnie, np. Wieliczka. Kolberg również w nich korzystał z publikacji, niekiedy tylko uzupełniając je informacjami przez siebie zebranymi. Do opisu Wieliczki dołączył usłyszaną opowieść o uratowaniu kopalni przed zalaniem (Kolberg 1962, t. 5: 62). Poszerzone opisy miasteczek są rzadkie. Wyjątkowa jest relacja o Biłgoraju. Rozpoczyna się w rozdziale „Kraj”: „Biłgoraj, miasto słynące z przemysłu sitarskiego”, z zapowiedzią jednak jej uzupełnienia (Kolberg 1962, t. 16: 16). Znajdujemy je w tymże tomie w rozdziale „Praca” pod tytułem „Sitarze w Biłgoraju” oraz w rozdziale „Obrzędy”, w którym umieszczony został opis wesela w Biłgoraju. Kolberg podaje liczbę mieszkańców, różnicowaną nie na podstawie etniczności, a wyznania, obliczaną w przybliżeniu na 3600 chrześcijan i 2400 żydów. Informuje o podziale pracy przy wyrobie i sprzedaży sit, w którym kobiety wytwarzają „płócienska” natomiast mężczyźni oprawiają je „w łuby” i rozprawdają nie tylko w Królestwie i Galicji, ale także w cesarstwie rosyjskim, Austrii, na Węgrzech i w księstwach naddunajskich. Sitarstwem zajmują się także Żydzi. Nie ma bezpośredniej konkurencji między sitarzami chrześcijańskimi a żydowskimi, ci ostatni wytwarzają inny rodzaj sit, sita „niemieckie”. Sitarze chrześcijańscy mają ponadto brońący ich cech. Pojawia się jednak lichwa wywołana potrzebą nakładów na zakup drogiego surowca. Sąsiedztwo tworzy kontakty. Panna młoda w czasie wesela odbiera jako prezenty „korowale” [korowaje – Z.J.] „od dalszych także znajomych, a nawet i od Żydów” (Kolberg 1962, t. 16: 160). Długotrwała niekiedy nieobecność mężczyzn wędrujących z towarem stwarza sytuację, w której kobiety przejmują kierowanie warsztatem i gospodarstwem rolnym. Powszechne zajmowanie się sitarstwem powoduje, że miasteczko to jest kulturowo różne od innych. Ma „dobry byt”, kobiety „posiadają dosyć kosztowne swoje ubiory, a przy nich złote i srebrne medale, korale, sznury” (tamże, 95), odrębne zwyczaje, inne miejsce w strukturze społecznej kobiet.. Wśród cech negatywnych wymieniane jest pijaństwo. I w tym opisie miasteczka nie ono, jako forma osadnicza i społeczność, wymagające w analizie antropologicznej uwzględnienia wielu elementów rzeczywistości, jest głównym przedmiotem zainteresowania badacza.

Kolberg zajmował się przede wszystkim, o czym wiemy, gromadzeniem materiałów dotyczących kultury ludności wiejskiej. Lud i jego kultura nie były jednakże izolowane, zamknięte w sobie, stanowiły zdaniem Kolberga ważną część narodu i jego kultury:

Chociaż bowiem w narodzie, dwa te stany, całym ogromem przywilejów dla jednego, a uległości i pracy dla drugiego, de jure rażąco od siebie odskakiwały, to jednakże tyle między nimi było stopniowań i analogii, że różnice te de facto znacznie się łagodziły, a w części zacierały (Kolberg 1962, t. 2: 173).

Termin „kultura”, rozumiany jako atrybut grup ludzkich i ludzkości, stosował rzadko, częściej posługiwał się nim, zwracając uwagę na wysoki poziom upraw. Przedmiot swoich zainteresowań określał, wymieniając jej elementy i aspekty w podtytułach poszczególnych tomów *Ludu*: „zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce”. Najważniejszym wyznacznikiem zróżnicowania kultury ludowej była dla Kolberga przestrzeń, to w przestrzeni prowadził on badania terenowe i gromadził związane z nią materiały zastane, odnajdywane w publikacjach i archiwach. To w przestrzeni umieszczał badane przez siebie grupy ludu i elementy ich kultury, przedstawiane w wydawanych przez niego monografiach jako zbiór kultur regionalnych. Granice przyjmowanych regionów, na terenie ziem dawnej Rzeczypospolitej nazywanych najczęściej prowincjami, dokumentowanych w poszczególnych tomach *Ludu* i *Obrazów etnograficznych*, wyznaczał przy pomocy nie jednego, a wielu kryteriów, nie tylko historycznego, administracyjnego i właściwości geograficznych (Waszczyńska 2014: 23 i n.; Antyborzec 2015: 88 i n.), ale także etnicznego. Materiały z guberni lubelskiej, zamieszkałej w jej części przez przemieszana ludność polską i ruską/ukraińską, podzielił na dwie monografie: *Lubelskie* (Kolberg 1962, t. 16 i 17) i *Chełmskie* (Kolberg 1964, t. 33 i 34).

Kształtowanie się kultur, w tym kultur grup etnicznych i regionalnych, widział jako proces podporządkowany wielu czynnikom. Przy okazji tłumaczenia charakteru guseł, zabobonów i związanych z nimi wyobrażeń, napisał:

[...] skłócone i spalone zostały wielorako przymieszkami innostronnymi, jak również i wstrząśnieniami dziejowymi (do których należały: wędrówki narodów, klimat, zmienione położenie geograficzne, nacisk sąsiadów, stosunki handlowe i t. d.) [...] (Kolberg 1962, t. 7: XIII–XIV).

Dostrzegał znaczenie zapożyczeń, dyfuzji kulturowej, przeciwstawiał się kulturowemu izolacjonizmowi, przypisywaniu wybranej grupie większej kreatywności w zakresie kultury oraz formułowaniu twierdzeń o prawie własności do wytworów kulturowych:

[...] na tym polu powiększa się zapas z każdym dniem, bo i zagranica dużo nam daje nowego, i to takich materiałów, które – choć nam się zdaje, że mamy je swojskie i na tym gruncie możemy powiedzieć: to jest słowiańskie i polskie – znajdujemy tym czasem w odległych miejscach (Kolberg 1971, t. 63: 418).

Badacz koncentrował swoją uwagę na grupach ludności wiejskiej uznanych za rodzime, nazwane „pierwotnymi” (Kolberg 1963, t. 9: 44). Dlatego materiały dotyczące ludności napływowej: Żydów, Niemców, Tatarów, Ormian, Karaimów i innych, bez względu na czas ich przybycia na ziemię dawnej Rzeczypospolitej i liczebność, zajmują w jego dziełach marginalne miejsce i pojawiają się głównie w postaci informacji o ich relacjach z ludnością autochtoniczną. Nie ograniczał się jednak do grup regionalnych etnicznie polskich, ale swoimi badaniami i zainteresowaniami obejmował również ludność etnicznie niepolską, przede wszystkim Rusinów, głównie Ukraińców, ale także Białorusinów oraz Litwinów. Joanna Tokarska-Bakir, stwierdzając, że Kolberg za lud polski uważał na przykład Hucułów i Bojków (Tokarska-Bakir 2004: 51), uznała, iż nie dostrzegał on odrębności etnicznych. Nie zauważyła wielokrotnie podkreślanych różnic o charakterze etnicznym i tego, że określanie „ludu ruskiego” jako „ludu naszego” (np. Kolberg 1965, t. 64: 105), „ludu bratniego” (Kolberg 1966, t. 65: 626), a więc bliskiego, ale nie tożsamego z ludem polskim, nie oznacza pozbawienia tego ludu odrębności etnicznej, lecz włączenie go w ramy idei polskiego narodu politycznego, niezwykle ważnej dla Kolberga. Kulturę Rusinów/Ukraińców udokumentował w wydawanych przez siebie i bezpośrednio po jego śmierci ogłoszonych ośmiu tomach jego materiałów, w tym cennych czterech tomach *Pokucia* (Kolberg 1962–1963, t. 29–32). Z pozostawionych materiałów rękopiśmiennych opracowano i ogłoszono, w ramach działalności Redakcji Dzieł Wszystkich Kolberga i Instytutu im. Kolberga, jeszcze 17 dodatkowych tomów monografii regionalnych i suplementów do nich poświęconych Rusinom – Ukraińcom i Białorusinom. Badacz poszedł śladami poprzedników, ludoznawców epoki oświecenia i romantyzmu, których poszukiwania na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, obecnie na terenie Ukrainy i Białorusi, dały początek etnologii polskiej (por. Kopernicki 1885: 16; Krzyżanowski 1956: 26; Jasiewicz 2004: 15 n.).

Etnografia uprawiana przez Oskara Kolberga, a uznawał siebie za etnografa i zbierał materiały etnograficzne, realizowała cele przyjmowane w tej nauce za jego czasów i długo później, zakładające gromadzenie materiałów dotyczących grup ludzi stanowiących lud, zasiedlających określoną przestrzeń i wyróżnianych na podstawie ich odmienności kulturowych. Dostarczyła dokumentacji wielu takich grup o kulturach ludowych, nie całkiem autonomicznych, bo powiązanych z kulturą innych stanów, szlachty i mieszczan, o cechach jednakże odrębnych, ukształtowanych przez miejsce tych grup i kultur w strukturze społecznej i sposób życia oraz pracy, także historię, podlegających działaniu warunków środowiska geograficznego, a również, na ziemiach polskich po upadku Rzeczypospolitej, państw zaborczych z ich systemami prawnymi, polityką gospodarczą, szkolnictwem i wojskiem.

Badania terenowe Kolberga oraz zgromadzone przez niego materiały zastane i przygotowane na ich podstawie monografie regionalne objęły znaczną część ziem dawnej Rzeczypospolitej, oczywiście nie w sposób pełny. Poszerzyły wiedzę o różnorodności kultury ludowej na tych ziemiach i potwierdziły ich wielokulturowość, rozumianą,

w znaczeniu opisowym, jako obecność różnych kultur. Ujmowane całościowo stworzyły obraz wielokulturowości rozległego obszaru o granicach wyznaczonych przez badacza posługującego się historią, służącą stworzeniu ideologii trwałości dziedzictwa Rzeczypospolitej. Obszaru, na którym poszczególne kultury i posługujące się nimi grupy ludzi występowały oddzielnie, w różnych warunkach właściwych zamieszkałym przez nie terenom, kontaktując się najczęściej jedynie z najbliższymi przestrzennie sąsiadami. Obszaru pozbawionego wspólnych uniwersaliów kulturowych, takich choćby jak jeden język czy religia, o przerwanych przez granice państw zaborczych procesach asymilacyjnych i integracyjnych, zapoczątkowanych przez pierwszą Rzeczpospolitą i podzielonego na skutek włączenia do odrębnych systemów politycznych i społeczno-gospodarczych państw zaborczych. Trudno wyobrazić sobie kontakty i trudne byłoby porównanie ludności z któregoś z powiatów Wielkiego Księstwa Poznańskiego z Kurpiami z Mazowsza czy Hucułami i Bojkami z Pokucia. Kolberg akceptował i podkreślał odmienność kulturową ludu na terenach dawnej Rzeczypospolitej. W recenzji zatytułowanej *Rzecz o obchodach weselnych ludu w Polsce i na Rusi* książki Zygmunta Glogera *Obchody weselne* (1869) przeciwstawił się jego twierdzeniu, że w obyczajach:

[...] odbija się hierarchiczny porządek Rzplitej, bo pod jego wpływem wyrabiała się nowa jednolitość obyczajów wszystkich ziem polskich (Kolberg 1971, t. 63: 267).

Dowodził, że państwo jako instytucja, z jego granicami, nie było w stanie zapobiec wielokulturowości, będącej w części wynikiem oddziaływania sąsiadów:

[...] boć żaden naród ni państwo w Europie chińskim murem od sąsiedniego odgrrodzone nie jest i nie było... obyczaje, tradycje, mniemania, przesady, pieśni miejscowe, będąc ruchomymi jak ludzie, przechodzą z jednego do drugiego narodu i na odwrót (Kolberg 1971, t. 63: 286).

Obok obrazu wielokulturowości rozległego obszaru w granicach dawnej Rzeczypospolitej, wielokulturowości regionów, w których badacz koncentrował się na jednej tylko grupie ludności pochodzenia miejscowego i jej kulturze, skrupulatność dokumentalisty, gromadzącego informacje szczegółowe z miejsc oznaczonych geograficznie, pozwala poznać w jego dziełach inny jej rodzaj. Była to wielokulturowość pograniczy etnicznych, a także powiatów, miasteczek i wsi, terenów mniejszych niż regiony, na których grupy ludności różniące się kulturowo żyły w przemieszaniu, pozostając we wzajemnych relacjach i różnie reagując na siebie. Przestrzenie ograniczone, np. miasta i miasteczka, zamieszkane przez różne kulturowo grupy ludzi, uznawane są za wyjątkowo interesujące i ważne także dla współczesnych badań nad wielokulturowością. Kolberg nie tylko potwierdzał zróżnicowanie kulturowe na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej, ale także uważał tereny wielokulturowe za wyjątkowo interesujące dla nauki:

[...] Augustowskie stanowi mozaikę ludów, wiar, mniemań itd., i właśnie przez to tym ciekawszym staje się dla etnografa i filologa (Kolberg 1965, t. 64: 114).

Z wielu możliwości analizowania danych o sytuacji na terenach wielokulturowych, dostarczonych przez Kolberga, wybieram dwie: sąsiedztwa ludności polskiej i niemieckiej w Wielkopolsce oraz wspólnego zamieszkiwania Rusinów/Ukraińców i chłopów polskich we wsiach na wschodzie dawnej Rzeczypospolitej. Pozostawiam bez omówienia niezmiernie ważny społecznie udział ludności żydowskiej w tak rozumianej wielokulturowości, wymagający jednakże oddzielnego opracowania. Artykuły Joanny Tokarskiej-Bakir *Żydzi u Kolberga* (Tokarska-Bakir 2004) i Aliny Całej *Portrety obcego* (Cała 2014), ważne, bo podejmujące próbę przedstawienia miejsca Żydów i kultury żydowskiej w postawach chłopów i tekstach kultury ludowej XIX wieku, z wykorzystaniem materiałów Kolbergowskich, określiły Żyda jako „mieszkańca antyświata, uczestnika antywspólnoty” (Tokarska-Bakir 2004: 62), a świat ich kultury jako „świat na opak” (Cała 2014: 2). Uzasadnieniem były dominujące w tych materiałach manifestacje obcości i wrogości, które jednak nie mogą być jedynymi świadectwami długotrwałego współżycia społecznego. Zabrakło informacji wskazujących na kontakty pozbawione konfliktu, choć nie bez uprzedzeń, które współżyciu towarzyszyły i są obecne w materiałach. Tokarską-Bakir zastanawia ponadto brak, w przekazywanych przez Kolberga wiadomościach o niektórych oskarżeniach Żydów, na przykład o „porywaniu dzieci na macę”, zdecydowanych komentarzy lub choćby cudzysłówów wskazujących na własne poglądy badacza. Rzeczywiście, zgodnie z naszymi obecnymi przekonaniem, byłyby one konieczne. Autorka nie uwzględniła jednak zasady przyjętej przez Kolberga dostarczania surowych materiałów, a także przede wszystkim tych tekstów w jego dziełach i w korespondencji, które nie pozwalają sądzić o niechęci badacza wobec ludności żydowskiej.

Na terenie Wielkopolski ludność polska od dawna sąsiedowała z ludnością niemiecką, zarówno na terenach wiejskich, jak i w miastach. Włączenie części regionu w czasach zaborów w ramy państwa pruskiego, a później niemieckiego, prowadzącego od lat 70. XIX wieku politykę germanizacyjną, wprowadzającego jednakże reformy społeczne i utrzymującego zasady państwa prawa, stwarzało szczególną sytuację wzajemnych stosunków tych grup i określało charakter wielokulturowości tego obszaru. Kolberg opublikował siedem tomów *Wielkiego Księstwa Poznańskiego* (1962–1963) i w nich znajdujemy informacje o panujących tam stosunkach i procesach związanych z wielokulturowością

Odrębności kulturowe w Poznaniu Kolberg identyfikował z różnicami narodowościowymi, rozumianymi jako etniczne, z ich głównymi cechami, jakimi były odmienne język i religia. Cechy te u wiejskiej ludności polskiej nie były jeszcze przekształcone w świadomość narodową. Pisząc o popularności w ubiorze pasów wojskowych ze sprzączką ze słowem *Vaterland*, umieścił uwagę:

[...] którego to wyrazu chłop polski, zaledwie pojmujący znaczenie wyrazu *Ojczyzna* (w rozleglejszym znaczeniu), wcale nie rozumie (Kolberg 1963, t. 9: 67).

Na terenach wiejskich współzycie ludności polskiej z jej odmiennymi kulturowo sąsiadami było różne, w zależności od czasu, terenu i wielu czynników na nim działających. Warunki wspólnego zamieszkiwania powodowały, że często stosunki były poprawne. Informując o relacjach między ludnością polską i niemiecką w zachodniej Wielkopolsce, Kolberg stwierdził:

Atoli w stosunkach pożycia sąsiedzkiego jak i obopólnego niekiedy interesu, mimo że każdy z obojga narodów usiłuje według własnych żyć nawyknień, zmuszone one są spotykać i znosić się z sobą grzecznie i wzajemne robić sobie w wielu razach ustępstwa... (Kolberg 1963, t. 10: 33).

Identyczność jednej z cech kulturowych, a mianowicie wyznania, jakim był katolicyzm oraz współzycie z ludnością polską, spowodowały zbliżenie do kultury polskiej Bambrów, przy zachowaniu pewnej ich odrębności:

Przyniesli z sobą obyczaj i język południowo-niemiecki. Ciągłe atoli stosunki z niższą klasą mieszczaństwa (przeważnie polskiego), jak niemniej katolicyzm, który wyznawali, a skutkiem czego przyłączono ich do parafii miasta katolicko-polskich (ze szkołkami polskimi) wpłynęły u wielu na zmianę domowego ich języka, a po części i obyczaju... (Kolberg 1963, t. 9: 45).

Wspólne wyznanie nie zawsze jednak prowadziło do asymilacji i nie zawsze sprzyjało poprawnemu współzyciu, kiedy pojawiała się ingerencja polityki i związanej z nią ideologii:

W większych wsiach składających Sierakowszczyznę [Wielkopolska – Z.J.] jest niemała liczba katolików Niemców już po polsku mówiących; lud nasz długo uważał ich za swoich, dopóki się nie przekonał po ostatnich wypadkach i zamachu rządu na narodowość naszą, jak dalece u nich pociąg rasowy zagłusza poczucie wspólnej nawet religijności (Kolberg 1963, t. 11: 119).

Zrozumienie i tolerancja, tak ważne na terenach wielokulturowych, zakłócone były przez politykę państwa zaborczego:

Na Niemców osadników (olendrów), z którymi niewiele mając styczności domowej, żyje w zgodzie, acz bez zażyłości i przyjacielskich stosunków... jest pobłażającym. Przyznać

trzeba, że i postępowanie systematyczne większej części tych olędrów... nie dałoby powodu do nieporozumień i kłótni, gdyby nie wielorakie poduszczenia z góry i wyraźna we wszelkich sprawach żywota publicznego protekcja żywiołu i języka niemieckiego z krzywdą i lekceważeniem polskiego, która rozbudzając między nimi namiętności narodowe, i jad zawiści w spokojne dotychczas szczerpiąc serca, zgodę tą co chwila rozrywa (Kolberg 1963, t. 9: 54–55).

Procesy asymilacyjne, powodujące polonizację Niemców, działały oczywiście również w drugą stronę, prowadząc do pozbywania się cech kulturowych polskich. Germanizację powodowała szkoła, wojsko, a także praca i bliski kontakt z ludnością niemiecką:

[...] gdy np. polski parobczak idzie za młodu w służbę do Niemca i jego rodziny (Kolberg 1963, t. 9: 45).

Reformy społeczne, przede wszystkim wczesne zniesienie pańszczyzny, ale także zachowane pewne zasady państwa prawa, kształtowały jednak podmiotowość mieszkańców tego terenu oraz tworzyły warunki zachowania i obrony odrębności kulturowych, między innymi dzięki liczным stowarzyszeniom polskim o charakterze ekonomicznym i kulturalnym. Kolberg, który w zaborze pruskim dostrzegł najwyższy stopień zagrożenia kultury polskiej, widział również potrzebę działań, jakie jego mieszkańcy muszą prowadzić:

[...] aby zachować narodowość naszą i na korzystniejszym niż dotąd utrzymać się stanowisku wobec nieprzyjaciela (Kolberg 1966, t. 65: 262).

Wyrażał jednocześnie przekonanie o możliwości zachowania cech kulturowych związanych z etnicznością:

[...] chłop stoi przy swojej narodowości niewzruszenie, i mimo coraz gwałtowniej zadawanych jej przez szkołę i wojskowość niemiecką ciosów, i długo jeszcze, a wytrwale stać przy niej będzie (Kolberg 1963, t. 10: 27).

Wielokulturowość na terenach zamieszkałych w przemieszaniu przez ludność rusińską/ukraińską i polską w XIX wieku na dawnych kresach wschodnich Rzeczypospolitej, w Chełmskiem w zaborze rosyjskim i w tak zwanej Galicji Wschodniej, w obrębie zaboru austriackiego, polegała, podobnie jak w Poznańskim, na różnicach kulturowych związanych z językiem i religią. Osadzona była jednakże w odmiennym kontekście społecznym i politycznym. Rusini/Ukraińcy byli głównie etnoklasą, pozostawali ludem wiejskim niedawno wyzwolonym z pańszczyzny, czego Kolberg był świadom i o czym

informował w pozostawionych przez siebie materiałach. Ludność polska dzieliła się na szlachtę nazywaną przez Rusinów Lachami oraz chłopów i niekiedy drobną szlachtę, niewiele różniącą się od chłopów, występujących zwykle pod mianem Mazurów¹. Różnice społeczne i majątkowe, także religijne i oczywiście językowe oraz pamięć niedawnej pańszczyzny i jej okrucieństw, oddzielały ostrą granicą ziemian polskich i szerszą grupę ludzi należących do stanu szlacheckiego od chłopów Rusinów. Nie oznacza to, że nie było wymiany kulturowej między tymi grupami. Rusini/Ukraińcy, obok zapożyczeń w zakresie kultury materialnej, przejmowali niektóre elementy obrzędowości zaobserwowane we dworze. Polska szlachta natomiast sięgała po rusińską/ukraińską kulturę ludową, czego świadectwem były między innymi ruch bałagulski i kozakofilstwo oraz tzw. „szkoła ukraińska” w literaturze polskiej (por. m.in. Čubinskij 1872: 246–247; Vahnina 2015: 241 n.). Kolberg w *Chełmskiem* zamieszcza wiersz Wójcickiego, opublikowany w roku 1835, który jest, jego zdaniem, naśladownictwem jednej z rusińskich pieśni weselnych (Kolberg 1964, t. 33: 208).

Stosunki między rusińskimi/ukraińskimi chłopami a chłopami polskimi, Mazurami, żyjącymi w ich otoczeniu, bywały dobre, sprzyjały wymianie kulturowej, powodowały ich rutenizację. Świątowano wspólnie uroczystości religijne, mające różne miejsca w kalendarzu. W tomie *Lubelskie* Kolberg umieścił wyjątkowy, bo powstały w trakcie wywiadu zbiorowego przeprowadzonego w domu informatorów, tekst dostarczony przez Władysława Ciesielskiego, jednego z jego korespondentów, pozostającego w bliskim kontakcie ze środowiskiem wiejskim, potwierdzający zapraszanie się przez Polaków wyznania rzymskokatolickiego i Rusinów obrządku greckokatolickiego na swoje święta. Wzajemne zapraszanie się jest ważnym wskaźnikiem kontaktów międzykulturowych. Tekst wskazuje na wzajemną tolerancję, ale także na sytuację rodzenia się stereotypów, tak ważnych dla przyjmowanych tożsamości i charakteru wielokulturowości:

Od Tarnogóry, Szczebrzeszyna, doniesiono nam w r. 1865: Mieszkańcy rzymsko-katolickiego wyznania zapraszają często na Wiliją Bożego Narodzenia sąsiada obrządku greckiego do siebie, aby wspólnie pożywać wieczerzę. Tak samo i Grecki sąsiad zaprasza Łacinnika na wilię swoją. To nazywa się: „gierbować na pośnik”... Zachęcałem do śpiewania [kolęd – Z. J.]... „Ta ruska” pochwyliła gospodyni... „no kumie, wy ta znacie”. Kum Rusin namyślał się, poskrobał głowę, a przyparty nawałem prósb, – zaczął pieśń, miesząc strofy, ale mniej

¹ Tak zwanych Mazurów, bo nie byli to wyłącznie, ani nawet głównie, na ziemiach zamieszkałych przez Rusinów/Ukraińców, osadnicy z Mazowsza. Do podjęcia badań nad tymi Mazurami zachęcał, już w połowie XIX wieku, Antoni Rolle. On też pierwszy postawił pytanie o to, kim są ludzie objęci tą nazwą. Czy wskazuje ona na pochodzenie osadników, na etniczność, wyznanie, czy też status społeczny? (Rolle 1857: 3). Paweł Czubiński, badacz ukraiński, traktował Mazurów odrębnie od Polaków (Čubinskij 1872: 318). Społeczne głównie, chłopskie i niekiedy drobnoszlacheckie, znaczenie nazwy potwierdził Edward Pietraszek (Pietraszek 2007: 49 i n.). Etnicznej i kulturowej autonomii grupie nadawało na Rusi nieidentyfikowanie jej z Lachami – szlachtą.

niż tamci robiąc błędów w wymowie: „Predwieczny narodził sia pred wiéki” i t.d. ... gospodarz zastanawiał się głośno: „ze tyz to jeden Bóg, a odwroty niejedne są”, t. j. że święta z obrządkami i pieśniami z powodu kalendarza nie razem przypadają i nie są jednakie. „To téz to to! Rzekł Rusin – „zawsze to odłożnie... powiadają u naszych, że na polskie to Pan Bóg się rodzi, a na ruskie to krzci”. „Ej co krzci, to krzci – chyba tak! Bo téz to was ta dobrze w téj wodzie święconej natapłają, hłuboko, j-az po uszy! odezwał się z uśmiechem gospodarz robiąc gest odpowiedni. „A rodyt-sia wam nie wolno”, – dodała gospodyni, – ino lęgnąć; bo tylko u nas jest każdy urodzony. „A kto ta wié, co ta lepij, cy takie rody, cy takie chrzty” – rzekł Rusin. „Bóg ta świąnty może wiedzieć; my ta ślepi, – w opiskach to mają” odezwała się gospodyni. „A już-ci!” powtórzyli domownicy (Kolberg 1962, t. 16: 323).

Rezultatem kontaktów grup o różnej kulturze były nie tylko związki uczuciowe, ale również małżeństwa, o których mówią teksty folklorystyczne. Teksty te traktuję jako pomocne, po uwzględnieniu ich specyficznego języka i poetyki, w dotarciu do rzeczywistości konkretnej społeczności, osadzonej w konkretnym czasie. Pieśni opowiadają o miłości:

Oj znaty, znaty, kto luby Polku,
wyduptaũ steżku czerez fasolku.
Oj znaty, znaty, kto luby Rusku,
Wyduptaũ steżku czerez petruszku.
(Kolberg 1979, t. 57/2/2: 912)

Poświadczają również małżeństwa mieszane, tak ważne jako wskaźnik stosunków międzykulturowych:

Komuz ja się, mołodeńka, pod/gistanu,
cy diak'owy, cy Lachowy – sudy Boże.
Jak diakowy i Lachowy – sudy Boże,
Jak jakomu pyjakowy – ne daj Boże
(Kolberg 1978, t. 57/2/1: 181–182).

W małżeństwach mieszanych wielokulturowość, oznaczona wyznaniem i etnicznie, zaadoptowana jednak do codziennego współżycia, wchodziła do wnętrza rodzin. Tak zwani Mazurzy w okolicach Kołomyi:

[...] biorąc śluby to w kościele, to w cerkwi (unickiej), stosownie do tego gdzie panna młoda jest zapisana, potomstwo swoje także zacierają, bo synowie idą po ojcu, a córki po matce. Z tego powstają całe rodziny, składające się razem z unickiego oraz rzymsko-katolickiego obrządku, mówiące po rusińsku (Kolberg 1962, t. 29: 347).

Kontakty i przekaz kultury między ludnością rusińską/ukraińską i polską były inne na terenach pograniczy, o względnie zwartym zasiedleniu grup i tam, gdzie ludność ta żyła w przemieszaniu. W Chełmskiem i gdzie indziej:

[...] na całym tym etnograficznym pasie granicznym w rozlicznym onegoż krzyżowaniu się jak i na dalszych odeń obszarach wschodnich, przejął lud ów ruski (mimo zachowania wielu jeszcze cech zasadniczego swego pierwoobytu) niemało właściwości ruchliwszego i zamowniejszego swego sąsiada polskiego, bądź-to koniecznością ściślejszego obcowania, bądź potrzebą zgodnego z nim porozumiewania się wywołanych (Kolberg 1964, t. 33: VII).

Dalej na wschód, na kresach południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, Kolberg odnotował zanik kultury polskiej u tak zwanych Mazurów podlegających rutenizacji przy jednoczesnym przekazywaniu niektórych jej elementów Rusinom:

Popęd kolonizacyjny Mazurów unosił ich, tak włościan jak i zaściankową szlachtę, całymi gromadami na żyzniejsze pola Wołynia, Podola, Pokucia, Rusi halickiej [...]. Gromady i grupy te, o ile były gęściejsze i świeższej daty, a oraz mieszały bliżej swych dawnych granic, o tyle też stalej zachowywały swą narodowość i zwyczaje, udzielając po części właściwości swych i okolicznym Rusinom. Natomiast ronily je zwolna, a nawet zatracaly swą narodowość, gdy razem z językiem przejmowały (czasami przez koligacje) i obrządek ruski, co się zdarzało wówczas, gdy się zapuszczały w coraz głębsze Rusi obszary (Kolberg 1964, t. 33: VIII).

Wielokulturowość koncyliacyjną, adaptacyjną, nie konfrontacyjną dostrzegł Kolberg także na wschodnich rubieżach Podlasia, zamieszkałych przez Polaków, Rusinów/Białorusinów i Litwinów:

W dziwnej bo też komitywie żyją tu te ludy pograniczne obok siebie, splatane z sobą wielorako interesem, potrzebą wspólnego pożycia i wzajemnej pomocy (Kolberg 1964, t. 28: VIII).

Możliwości stworzone przez język polski, a także propozycja Wojciecha Burszty (Burszta 1998: 152), pozwoliły oddzielić terminologicznie wielokulturowość rozumianą jako kategoria opisowa, potwierdzenie wielości kultur na określonym terenie, od myślenia o takiej sytuacji, budowania w oparciu o nią ideologii oraz działań zmierzających do jej kształtowania i nadać im nazwę multikulturalizmu. Obydwa terminy i związane z nimi studia pojawiły się stosunkowo niedawno, w czasach Kolberga różnice kulturowe, przekraczające stanowe, wiązano przede wszystkim z narodowością oraz religią i mówiono o Rzeczypospolitej i jej ziemiach jako państwie i obszarze wielu narodów i religii.

Postawę Kolberga wobec wielości kultur określić można, zgodnie z terminologią zaproponowaną przez Andrzeja Walickiego (Walicki 1993: 221), jako taką, w której multikulturalizm, w postaci idei wielokulturowego oraz wieloetnicznego polskiego narodu politycznego, łączył się z unitaryzmem, zakładającym wspólnotowość składających się na ten naród grup ludzi. Polityczny naród polski widział Kolberg jako historycznie wytworzoną, wielokulturową wspólnotę mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej i zajmowanego przez nich obszaru. Naród ten, obok warstw elitarnych, w poważnym stopniu spolonizowanych, obejmował lud o różnej kulturze i charakterze etnicznym: polskim, rusińskim/ukraińskim czy białoruskim oraz litewskim. Tak różny lud Kolberg traktował, co już odnotowałem, jako „lud nasz” (np. Kolberg 1965, t. 64: 105), nie oznaczało to jednak zaprzeczenia występujących w jego ramach odrębności kulturowych i etnicznych. Wielokulturowość kultur ludowych, w tym również etnicznie niepolskich, i budowana na ich podstawie koncepcja multikulturalizmu, była bezpieczna, nie zagrażała idei zróżnicowanego etnicznie i kulturowo politycznego narodu polskiego. Kolberg nie dostrzegł, że przyjęta przez niego koncepcja narodu, odwołująca się do tradycji państwowej i praw historycznych, podzielana w czasach zaborów przez wielu myślących o odbudowie państwa Polaków, uznawana była, już w XIX wieku, za anachroniczną, nie tylko z powodów politycznych, ale także ze względu na zapoczątkowane procesy narodotwórcze wśród niepolskich grup etnicznych na terenach dawnej Polski (Walicki 2002: 111). Był niezmiernie przywiązany do tej idei i na niej budował swój patriotyzm i widzenie świata.

Terence Turner wprowadził pojęcie multikulturalizmu różnicującego, przejęte przez Adama Kupera, przeciwstawiane multikulturalizmowi krytycznemu (Kuper 2005: 201). Przyjmując te pojęcia, choć wymagają dookreślenia. Bez świadomości zróżnicowania kulturowego nie ma multikulturalizmu, krytycyzm ma także różne postacie. Multikulturalizm różnicujący, a jednocześnie unitarny, jaki przyjmował Kolberg polegał na tym, że w myśleniu o wielokulturowym społeczeństwie na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej badacz przypisywał główną rolę grupie kulturowo i politycznie najliczniejszej i najsilniejszej, narodowi tytularnemu, jakim byli Polacy. Multikulturalizm różnicujący, jak napisał Kuper, „rozpiera duma z powodu znaczenia danej kultury i jej roszczeń do wyższości” (Kuper 2005: 201). Natomiast Kolberg nie wartościował całościowo dokumentowanych przez siebie kultur ludowych, właściwych różnym grupom etnicznym, uznawał je za wartości autonomiczne. Jego multikulturalizm w stosunku do tych kultur był multikulturalizmem traktującym je jako równorzędne. Rzadko stosował związane z oceną kultury rozróżnienie ziem zachodnich Rzeczypospolitej od ziem wschodnich, Zachodu od Wschodu. Elementy kultury ludowej grup niepolskich stawiał niekiedy wyżej w porównaniu z kulturą ludową grupy polskiej dla ich znaczenia dla nauki i wartości estetycznych, zapewne zdając sobie sprawę z tego, że jego poglądy nie są przyjmowane powszechnie. Charakteryzując obrzędy „domowe” ludu krakowskiego, napisał:

[...] nie dorównują one szczegółom w obrzędach i pieśniach weselnych włościan bardziej ku wschodowi mieszkających, osobliwie ruskich... (Kolberg 1963, t. 6: III).

Ocenę pieśni ruskich/ukraińskich kontynuował we wstępie do II części *Pokucia*:

Wspomnieliśmy we wstępie do tomu pierwszego niniejszego dzieła, o etycznym tak obrzędu jak i pieśni ludowej znaczeniu. Uwydatnia się też ono i w pieśniach ruskich, wśród których znachodzimy częstokroć utwory pierwszorzędnej wartości poetycznej, jak to wykazali dowodnie poeci nasi i estetycy [...] (1963, t. 30: VII).

Kolberg szanował kulturę ludową grup ludności niepolskiej, nie widział jednak potrzeby tworzenia przez nie kultury wysokiej, atrybutu narodu, której ważnym elementem była literatura. Jego przekonania, nakazujące równą ocenę kultur ludowych, kończyły się wówczas, kiedy dostrzegał, że uczestnicy tych kultur pragną ich narodowego rozwoju. Nie chciał, aby jego prace były przekładane i drukowane „po rusku” (Kolberg 1966, t. 65: 687). Odmawiał prawa do rozwoju literatury litewskiej:

Literatura litewska nie ma snadz warunków i przyczyny istnienia. Mowa Gedyminów pozostała tylko językiem ludowym (Kolberg 1966, t. 53: 72).

Próby stworzenia literatury kaszubskiej określał jako „mrzonkę” (Kolberg 1965, t. 64: 295–296). Obawiał się, na podstawie informacji, które do niego docierały, że aspiracje narodowe grup niepolskich stworzą zagrożenie dla idei politycznego narodu polskiego oraz dążeń do odbudowy państwa w granicach dawnej Rzeczypospolitej. Skrupulatnie i z determinacją dokumentował jednak kulturę ludową grup etnicznie niepolskich i pozostawił cenne, często unikatowe, bo nie zarejestrowane przez innych badaczy, materiały jej dotyczące. Dziedzictwo Kolberga poświadcza, jak skomplikowana może być relacja między osobowością i światopoglądem badacza a charakterem i skutkami jego prac. Zgromadził materiały, z zakresu literatury ludowej i innych dziedzin kultury, w tym stroju, które poddane symbolizacji i upolitycznieniu stały się ważne w procesie tworzenia i konsolidowania się narodu, głównie ukraińskiego, ale także białoruskiego i litewskiego. Badania jego weszły do historii etnologii tych narodów, a materiały, utrwalone przez niego, służą kolejnym pokoleniom etnologów i folklorystów (zob. m.in. I. Zbyr (Zbyr 2014; Zbyr 2015) i I. Cerkowniak (Cerkowniak 2015)).

Dzieła Kolberga dostarczają wiedzy o różnych postaciach wielokulturowości i multikulturalizmu jego czasów. Uzasadniają również zawsze ważne twierdzenie, że różnice kulturowe, jeśli tylko nie zagrażają innym i traktowane są bez ideologii je deprecjonującej, nie muszą zakłócać współżycia i wywoływać konfliktów. Są jednakże, w każdej formie nierówności społecznej, ekonomicznej i politycznej, dobrym podkładem do tworzenia się postaw wrogości wobec innych i multikulturalizmu konfrontacyjnego.

Bibliografia

- Antyborzec E. 2015. *Monografie regionalne Oskara Kolberga. Zakożenia i realizacja*. Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga.
- Burszta W. 1998. *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*. Poznań: Zysk i S-ka Wydawnictwo.
- Cała A. 2014. *Portrety obcego*, „Tygodnik Powszechny” z 19 lutego, <http://tygodnik.onet.pl>, dostęp 10. 06. 2014.
- Cerkowniak I. 2015. Dziedzictwo folklorystyczne Oskara Kolberga w pracach ukraińskich badaczy [W:] E. Antyborzec (red.) *Ja daję materiał właśnie... O dziele Oskara Kolberga w dwusetną rocznicę Jego urodzin*. Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga, 447–452.
- Čubinskij P. 1872. Poláci ũgo-zapadnago kraã. [W:] *Trudy ètnograficesko-statičeskoj èkspedicii v zapadno-russkij kraj. Materialy i izsl'edovaniã sobr. P. P. Čubinskim*, t. 7. Sankt-Peterburg, 215–330.
- Jasiewicz Z. 2004. Wschód a polska etnologia i antropologia społeczno-kulturowa. Doświadczenia i perspektywy. [W:] Z. Jasiewicz (red.) *Wschód w polskich badaniach etnologicznych i antropologicznych*. Poznań: Biblioteka Telgte, 9–30.
- Kolberg O, 1962, Sandomierskie, Warszawa 1865. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 2.
- Kolberg O. 1962. Kujawy, cz. I, Warszawa 1867. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 3.
- Kolberg O. 1962. Krakowskie, cz. I, Kraków 1871. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 5.
- Kolberg O. 1962. Krakowskie, cz. III, Kraków 1874. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 7.
- Kolberg O. 1962. *Lubelskie*, cz. I, Kraków 1883. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 16.
- Kolberg O. 1962. *Lubelskie*, cz. II, Kraków 1884. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 17.
- Kolberg O. 1962. *Pokucie*, cz. I, Kraków 1882. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 29.
- Kolberg O. 1962. *Pokucie*, cz. IV, Kraków 1889. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 32.
- Kolberg O. 1963. *Krakowskie*, cz. II, Kraków 1873. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 6.
- Kolberg O. 1963. *Wielkie Księstwo Poznańskie*, cz. I, Kraków 1875. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 9.
- Kolberg O. 1963. *Wielkie Księstwo Poznańskie*, cz. II, Kraków, 1876, Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 10.
- Kolberg O. 1963. *Wielkie Księstwo Poznańskie*, cz. III, Kraków 1877. Reedyca fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 11.

- Kolberg O. 1963. *Wielkie Księstwo Poznańskie*, cz. IV, Kraków 1879. Reedycja fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 12.
- Kolberg O. 1963, *Mazowsze*, cz. III, Kraków 1887. Reedycja fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 26.
- Kolberg O. 1963. *Pokucie*, cz. II, Kraków 1883. Reedycja fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 30.
- Kolberg O. 1963 *Pokucie*, cz. III, Kraków 1888. Reedycja fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 31,
- Kolberg O. 1964. *Radomskie*, cz. I, Kraków 1887. Reedycja fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 20.
- Kolberg O. 1964. *Mazowsze*, cz. V, Kraków 1890. Reedycja fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 28.
- Kolberg O. 1964. *Chełmskie*, cz. I, Kraków 1890. Reedycja fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 33.
- Kolberg O. 1964. *Chełmskie*, cz. II, z materiałów pośmiertnych wydał dr I. Kopernicki, Kraków 1891. Reedycja fotooffsetowa: PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 34.
- Kolberg O. 1965. *Korespondencja*, cz. I, zebrała i opracowała M. Turczynowiczowa, red. A. Skrukwa i E. Krzyżaniak, PTL, Wrocław-Poznań. „Dzieła wszystkie” 64.
- Kolberg O. 1966. *Korespondencja*, cz. II, zebrała i opracowała M. Turczynowiczowa, red. A. Skrukwa i E. Krzyżaniak-Millerowa, PTL, Wrocław-Poznań „Dzieła wszystkie” 65.
- Kolberg O. 1966. *Litwa*, z rękopisów opracowali Cz. Kudzinowski i D. Pawlak, wstęp W. Armon, red. M. Tarko, PTL, Wrocław-Poznań „Dzieła wszystkie” 53.
- Kolberg O. 1968. *Góry i Podgórze*, cz. I., z rękopisów opracowali Z. Jasiewicz i D. Pawlak, red. E. Miller, PTL, Wrocław-Poznań „Dzieła wszystkie” 44.
- Kolberg O. 1971. *Rzecz o obchodach weselnych ludu w Polsce i na Rusi, ze szczegółowym zwrotem do dzieła „Obchody weselne” przez Pruskiego (Zygmunta Glogera), 1872*, w: *Studia*, rozprawy, artykuły, opracowały i zredagowały E. Miller i A. Skrukwa, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 63, 259–306.
- Kolberg O. 1971. *Głos w dyskusji nad referatem P. Chmielowskiego*, W: *Studia*, rozprawy, artykuły, opracowały i zredagowały E. Miller i A. Skrukwa, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 63, 416–418.
- Kolberg O. 1971. *Ruś Czerwona*, cz. I, z rękopisów oprac. W. Kuraszkiewicz, B. Linette, M. Tarko, red. M. Tarko, PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 56.
- Kolberg O. 1978. *Ruś Czerwona*, cz. II, z. 1, z rękopisów oprac. W. Kuraszkiewicz, B. Linette, M. Tarko, red. M. Tarko, PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” 57.
- Kolberg O. 1979. *Ruś Czerwona*, cz. II, z. 2, z rękopisów oprac. W. Kuraszkiewicz, B. Linette, M. Tarko, red. M. Tarko, PTL, Wrocław-Poznań, „Dzieła wszystkie” t. 57.
- Kopernicki I. 1885. *O etnografii i etnologii, ich przedmiot, rozwój i znaczenie naukowe dla encyklopedii wychowawczej*, nadbitka z Encyklopedii wychowawczej, t. 3. Warszawa: Wydawnictwo J. Jaworski.

- Krzyżanowski J. 1956. Oskar Kolberg i jego dorobek w dziedzinie literatury ludowej. *Lud* 42, 9–34.
- Kuper A. 2005. *Kultura. Model antropologiczny*, tłum. I. Kołbon. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Oskar Kolberg, 1815–1890. Autobiografia 2014. [W:] *Album*, opracowanie tekstu i ilustracji K. Markiewicz. Radom-Warszawa: Muzeum Wsi Radomskiej, Instytut Muzyki i Tańca.
- Pietraszek E. 2007. Mazury i Lachy na Ukrainie i w południowo-zachodniej Małopolsce. [W:] I. Kotowicz-Borowy (red.), *Dziedzictwo kulturowe pograniczy. Drobna szlachta*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW, 49–61.
- Rolle A. 1857. Podole. Wycieczka w naddniestrzańską okolice. Do Antoniego B. *Gazeta Codzienna* 14, 3–4.
- Skrukwa A. 2014. *Oskar Kolberg, 1814–1890*. Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga, Instytut Muzyki i Tańca.
- Tokarska-Bakir J. 2004. Żydzi u Kolberga. [W:] tejsze, *Rzeczy mgliste. Eseje i studia*, Sejny: Wydawnictwo „Pogranicze”, 49–72.
- Vahnina L. 2015. Ukraińs'ka škola v pol's'koj literaturi XIX stolittâ âk fenomen ukraińs'ko – pol's'kogo kul'turnogo pogranicâ. [W:] L. Vahnina (red.) *Ukraińs'ko – pol'ski kul'turni vzaamini*. Kiïv: Wydawnictwo IMFE, 241–250.
- Walicki A. 1993. Koncepcja tożsamości narodowej i terytorium narodowego w myśli polskiej czasów porobiorowych. *Archiwum Filozofii i Myśli Społecznej* 38, 215–231.
- Walicki A. 2002. *Rosja, katolicyzm i sprawa polska*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Waszczyńska K. 2014. Metody pracy, zasady i praktyka podziału regionalnego w monografiach Oskara Kolberga. *Lud* 98, 17–39.
- Zbyr I. 2014. *Oskar Kolberg i joho zbirnik „Pokuttâ”*. Lviv: LNU.
- Zbyr I. 2015. *Wkład Oskara Kolberga w rozwój ukraińskiej folklorystyki końca XIX i początku XX wieku*. [W:] E. Antyborzec (red) *Ja daję wlaśnie materiał... O dziele Oskara Kolberga w dwusetną rocznicę Jego urodzin*. Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga, 433–445.

Autor:

Prof. dr Zbigniew Jasiewicz

email: jasezb@amu.edu.pl